

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświęcone tylko wydanie wieczorne

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chelminowski, za wszelkie inne działy odpowiada Edmund Rakowski, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochoński

Nr. 331

Poznań, sobota dnia 23 lipca 1932

Rok XXVII

Incydent francusko-włoski w Genewie

Na posiedzeniu kongresu Unji międzyparlamentarnej doszło do ostrego zatargu pomiędzy przedstawicielem socjalistów francuskich a delegacją włoską

Genewa, 22. 7. (PAT). Na dzisiejszym posiedzeniu kongresu Unji międzyparlamentarnej doszło do incydentu francusko-włoskiego. O incydencie tym otrzymujemy następujące szczegóły:

Deputowany włoski Costomagna wygłosił przemówienie, poświęcone sprawie kodyfikacji prawa międzynarodowego, w którym kładł duży nacisk na konieczność oparcia stosunków międzynarodowych na zasadach sprawiedliwości i prawa każdego narodu do posiadania dostatecznego terytorjum, kolonii i t. d. Gdy mówca włoski skończył, francuski przywódca socjalistyczny Renaudel zawołał ze swego miejsca: „Niema sprawiedliwości tam, gdzie niema wolności ani kontroli opinii publicznej”. Dało to powód do żywych protestów delegatów włoskich i ostrej wymiany zdań, w toku której Renaudel zawołał: „Reprezentujecie rząd, który wydał rozkaz zamordowania Mateottiego”, co wywołało nowe protesty i ogólny tumult. Do sali natychmiast przybyli z sąsiedniej sali obrad konferencji rozbrojeniowej delegacji wojska włoskiego. To znowu wywołało protesty socjalisty francuskiego Groumbacha. — Przewodniczący grupy francuskiej sen. Merlin złożył oświadczenie, w którym stwierdza, że incydent jest czysto indywidualny a delegacja francuska zachowuje całkowitą neutralność. Następnie zabrał głos przewodniczący delegacji włoskiej sen. San Martino, który zażądał, aby Renaudel zażądał przeproszenia włoską za incydent i obrazę rządu i narodu włoskiego oraz Mussoliniego. Renaudel oświadczył, że w żadnym wypadku tego nie uczyni.

W nowym ogólnym tumultie posiedzenie zostało przerwane, poczem natychmiast zebrała się rada Unji. Tu włosi ponownie zażądali przeproszenia lub wykluczenia Renaudela na wy-

dek nieotrzymania zadośćuczynienia. W czasie dyskusji delegacja włoska opuściła salę. Po dłuższej dyskusji na wniosek przewodniczącego grupy polskiej sen. Loewenhertza postanowiono, że ścisłe przyjdum Unji, złożone z przewodniczącego i 4 zastępców zredaguje oświadczenie, które zostanie zło-

żone na plenarnym posiedzeniu konferencji.

Genewa, 22. 7. (PAT). Po incydencie na posiedzeniu kongresu Unji międzyparlamentarnej wszyscy delegaci włoscy na kongres Unji oraz na konferencję rozbrojeniową zebrał się na naradę pod przewodnictwem Balbo.



Echa ostatnich wypadków w Niemczech. Od lewej — komendant policji berlińskiej Heimannsberg, prezydent policji Grzesiński i wiceprezydent Weiss.

Jak hitlerowcy chcieliby rządzić w Prusach

Postanowienia prasowe i policyjne na wypadek objęcia władzy przez narodowych - socjalistów

Berlin, 22. 7. (PAT). Prasa republikańska ogłasza ciekawy dokument, zawierający przygotowane przez nar. socj. postanowienia prasowe i policyjne na wypadek objęcia przez nich władzy w Prusach.

Dzienniki, stojące na lewo od „Deutsche Allg. Ztg.” podlegałyby miały trwałemu zakazowi. Cenzurze prewencyjnej podlegałyby: „Deutsche Allg. Ztg.”, wydawnictwa Scherla (prasa Hugenberga), „Kreuzztg.”, „Deutsche Ztg.” i „Tägl. Rundschau”. Bez cenzury ukazowałyby się mogły tylko „Der Angriff”, wszechniemiecka „Deutsche Ztg.” i „Berl. Börsenztg.”. Poza tem miałyby być wprowadzona ścisła kontrola nad wszelkimi czasopismami o

charakterze nacjonalistycznym, które mogłyby stworzyć opozycję intelektualną przeciwko nar. socj. Policję miałyby złuzować 9.000 szturmowców. Oddziały szturmowe byłyby ulokowane w opróżnionych gmachach centrali komunistycznej, redakcji „Vorwärtsu” oraz wydawnictw Mossego i Ullsteina.

Za wykroczenia przeciwko zarządzeniom władz nar. socj. przewidziane są ostre kary, przede wszystkim w postaci osadzenia w obozach pracy przymusowej, zorganizowanych na wzór obozów koncentracyjnych dla jeńców woj.

Olbrzymie sprzeniewierzenie

Lille, 22. 7. (PAT). Dużą sensację wywołało tu aresztowanie dyrektora znanego banku „Credit la Flandre” pod zarzutem defraudacji około 2 milj. franków.

Młody, zaledwie 26 lat liczący dyrektor używał powierzonych sobie pieniędzy do gry na wyścigach i w ten sposób opdciał kredyt banku.

Wczoraj sądy doraźne wydały cztery wyroki śmierci

Trzem skazanym zamieniono karę na dożywotnie więzienie

Warszawa, 23. 7. (Tel. wł.). — Z Sanoka donoszą:

Dziś o godz. 8.30 rozpoczął się drugi dzień procesu. Przewodniczący udzielił głosu prokuratorowi, który, reasumując ustalone na rozprawie fakty, zażądał dla oskarżonych ustawowego wyroku, to zn., kary śmierci.

Po przemówieniach obrońców sąd ogłosił wyrok, mocą którego trzech oskarżonych, a mianowicie Dumyk, Małecki i Madej skazani zostali na karę śmierci, a oskarżony Paclawski na dożywotnie więzienie. (w)

Ulgi celne

Warszawa, 23. 7. (Tel. wł.). — Po wprowadzeniu ulg celnych na papier mówi się o projektach analogicznych zarządzeń w zakresie niektórych innych artykułów przemysłowych. (w)

Kpt. Orliński wystartował do Zurychu

Warszawa, 23. 7. (Tel. wł.). — Kpt. Orliński, który przed kilku dniami uległ wypadkowi w drodze na meeting lotniczy w Zurychu, nie zrezygnował z udziału w zawodach i w dniu wczorajszym wystartował z Wiednia w dalszą drogę. (w)

Falszywe dwuzłotówki

Warszawa, 23. 7. (Tel. wł.). Od pewnego czasu na terenie Łodzi zauważono w obiegu falszywe dwuzłotówki.

Wczoraj podczas targu wywiadowcy policji spostrzegli osobnika, który za kupione towary płacił dwuzłotówkami. Zatrzymali go więc i poddali rewizji. W czasie rewizji znaleziono przy nim 40 sztuk falszywych monet dwuzłotowych. (w)

Nowy konflikt na Dalekim Wschodzie

Paryż, 22. 7. (PAT.) Agencja „Rengo” donosi, że władze chińskie obawiają się zbrojnego konfliktu chińsko-japońskiego i okazują wielkie zdenerwowanie.

W okolicy Pekinu i Tientsinu prowadzi się gorączkową akcją zaopatrzenia wojska w broń i amunicję. Podjęte zostały surowe środki przeciwko dezercji. Wzmacniany jest również stan liczebny jednostek bojowych przez wcielenie nowego rekruta.

Zuchwały napad na dwór

Warszawa, 23. 7. (Tel. wł.). — Z Lublina donoszą:

Onegdaj dokonano niezwykle zuchwałego napadu na dwór hr. Tyszkiewiczza. Gdy hr. Tyszkiewicz wraz z domownikami udał się na spoczynek do mieszkania wtargnęło czterech zamaskowanych bandytów, którzy, grożąc rewolwerami, domagali się wydania pieniędzy i kosztowności. Jeden z domowników, chcąc podjąć walkę z bandytami, otrzymał strzał w brzuch i postrzał w ramię.

Po oddaniu strzałów, które zaalarmowały służbę folwarczną, bandyci zbiegli. (w)

Napad bandycki

London, 22. 7. (PAT.) Jak donoszą z Managua (stolica Nikaragui w Am. Środkowej) dokonano tam niezwykle śmiałego napadu bandyckiego na jeden z wielkich magazynów. Bandyci zabili 7 osób z personelu składu.

Auto wjechało w tłum przechodniów

Straszny wypadek w czasie zawodów „Tour de France” — Oszustwo cyklisty niemieckiego

Marsylja, 22. 7. (PAT). Z Nizy donoszą, że podczas przejazdu przez miasto zawodników w Tour de France wydarzył się wypadek, którego ofiarą padło 6 przechodniów.

Kupiec tamtejszy Bonnet, jadący własnym autem, nie zauważył ostrzegawczych znaków i nie zatrzymał auta. Wówczas grupa widzów, czekająca na zawodników, rzuciła się ku niemu. Jeden z nich skoczył na stopień wolno jadącego samochodu i, schwyciwszy kierownicę za ramię, usiłował go zmusić do zmiany kierunku jazdy. Auto skręciło gwałtownie i wjechało w tłum, zebrały na chodniku, przyczem przewróciło kilkanaście osób. Z sześciu ciężko rannych jedna osoba zmarła w szpitalu.

Paryż, 22. 7. (PAT). Znany kolarz niemiecki Stoeppel, który w 11 etapie Tour de France zajął drugie miejsce i dotychczas zajmował drugie miejsce w ogólnej klasyfikacji, został wczoraj zdyskwalifikowany

Sledztwo wykazało, że w finale 11. etapu Stoeppel popychał inny członek drużyny niemieckiej. Bulle. Stoeppel został wskutek tego wykluczony z ekipy niemieckiej i przeniesiony do turyistów a Bullega skazano na zapłcenie 100 fr. kary oraz na odliczenie 6 minut z czasu, uzyskanego w Tour de France.

Zacementowane zwłoki

Nowy Jork, 22. 7. (Tel. wł.). Policja nowojorska wyłowila z morza beczkę z cementem. Po rozbiciu beczki znaleziono w niej zwłoki znanego szmuglera alkoholu i handlarza narkotyków, Wagnera, podziurawione licznymi kulami.

Wagner został zastrzelony przed dwoma miesiącami. Sprawcy włożyli ciało do beczki, zalali je płynnym cementem i dopiero wówczas wrzucili beczkę do wody.

Niemcy zażądały w Genewie swobody zbrojeń

Ostra deklaracja przewodniczącego delegacji niemieckiej — Francja wysuwa sprawę uznania tezy bezpieczeństwa

Genewa, 22. 7. (PAT.) Na posiedzeniu popołudniowym rozpoczęło się składanie deklaracji końcowych.

Bardzo ostrą i sensacyjną w swej konkluzji deklarację złożył delegat niemiecki Nadolny, który dotąd w dyskusji nad projektem rezolucji głosu nie zabierał.

Nadolny przypomniał żądanie państw rozbrojonych, zmierzające do zmniejszenia zbrojeń do możliwie najmniejszego poziomu i do równości praw, tj. do zastąpienia obecnego stanu rozbrojenia jednostronnego przez system art. 8 paktu, zastosowany jednak do wszystkich państw. Delegacja niemiecka spodziewała się, że konferencja spełni te postulaty. Zdaniem jej, konferencja ta jest również konferencją likwidacji przeszłości. Winna ona zamknąć rozdział historii wojennej, który powinien być już być zamknięty od dawna.

Omówiwszy następnie poszczególne części rezolucji Nadolny oświadczył, że żadne z postanowień rezolucji nie stanowi kroku naprzód. Poza tym zarzuca rezolucji, że pomija różne zagadnienia, jak ograniczenie wyszkolonych rezerw, ograniczenie materiałów wojennych itd. To też delegacja niemiecka nie może uważać rezolucji za wystarczającą, tem bardziej, że nie zawiera ona uznania zasady równości praw. Delegacja niemiecka uważa, że obecna konferencja musi się wypowiedzieć co do tej zasady. Dotąd chodziło o prace przygotowawcze, natomiast obecna rezolucja przedstawia pierwszy wynik konkretny. Zawiera ona postanowienia, które wskazują, że rozbrojenie ogólne nie pójdzie drogą, wyznaczoną przez klauzulę rozbrojenia Niemiec. Niektóre postanowienia stwarzają dla Niemiec nowe ograniczenia, którem dotąd one nie podlegały.

Ponieważ żądanie włączenia do rezolucji formuły równości praw nie zostało uwzględnione, rząd niemiecki polecił p. Nadolnemu oświadczyć:

Dalsza współpraca Niemiec w pracach rozbrojeniowych jest możliwa tylko wówczas, jeżeli uznana zostanie równość praw. Jeśli konferencja zechciałaby stworzyć reguły i zasady rozbrojenia powszechnego, wykluczając Niemcy i inne państwa od tych reguł i nakładając na nie wyjątkowy system dyskryminacyjny, tego rodzaju stanowisko byłoby niezgodne z uczuciem honoru narodowego. Jednak ten punkt widzenia nie został dotąd uznany przez wszystkie państwa. Stwarza to niepewność, która zdaniem rządu niemieckiego, czyni niemożliwymi wszelkie prace pozytywne. Jeśli zagadnienia te wymagają wyjaśnień, rząd niemiecki gotów jest rozpocząć natychmiast negocjacje z państwami interesowanymi. Rząd niemiecki — kończy deklaracja — musi już dzisiaj oświadczyć, że nie może się zobowiązać do kontynuowania współpracy na wypadek, gdyby zadawałoby załatwienie tego decydującego dla Niemiec punktu nie nastąpiło przed wznowieniem prac konferencji.

Genewa, 23. 7. (Tel. wł.). Angielski min. spr. zagr. Simon podkreślił, że obecny rezultat konferencji nie jest ostateczny i że nie można obecnie podnieść kwestji równouprawnienia zbrojeń dla wszystkich, gdyż w tym wypad-

ku delegacja francuska wystąpi ze swoim żądaniem a mianowicie uznania tezy bezpieczeństwa, co w obecnych warunkach nie doprowadziłoby do ugody. Premier francuski Herriot podkre-

ślił, że w każdym razie Francja połączy kwestję równouprawnienia zbrojeń z kwestją bezpieczeństwa i od niej nie odstąpi.

Po przemówieniach delegatów Austrii, Węgier i Bułgarii, którzy popierali tezę niemiecką oraz przedstawicieli państw Małej Ententy i Polski, wypowiadających się zasadniczo za tezę francusko - angielską, dalsze obrady odroczone do soboty przedpołudnia.

Przed rozwiązaniem w Niemczech partii komunistycznej

Sprawa ta omówiona zostanie na dzisiejszej konferencji premierów krajów związkowych

Berlin, 22. 7. (PAT.) Utrzymujące się od szeregu dni pogłoski o bezpośrednio oczekiwanym zakazie istnienia partii komunistycznej potwierdza dziś organ komunistyczny „Welt am Abend”. Według dziennika tego delegacja przywódców nar. socj. złożyła kanclerzowi Rzeszy wniosek o rozwiązanie partii komunistycznej, zamknięcia jej organów prasowych i aresztowania przywódców. Równocześnie mają być roz-

Represje prasowe — Wstrzymanie prywatnej komunikacji lotniczej

Berlin, 22. 7. (PAT.) Po wczorajszym zawieszeniu dziennika „8-Uhr Abend-Blatt” nastąpił dziś zakaz wydawania pisma komunistycznego „Rote Fahne” na okres 5 dni. Motywy tego zakazu są podane. Poza tym w Lipsku skonfiskowany został ostatni numer komunistycznego dziennika „Arbeitsstimme”. Dziennik ten poza tem

Zaburzenia i aresztowania

Berlin, 22. 7. (PAT.) W kronice zaburzeń politycznych należy zanotować następujące incydenty:

W Królewcu nar.-socjaliści pobili dotkliwie posła socj.-dem. do Reichstagu Jaeckera, który wygłosił na zebraniu przemówienie p. t. walka z faszysmem. Według doniesień prasy pobicie nastąpiło w obecności kapitana zandarmerji. Przed przemówieniem posła Jaeckera zarządzona była u wszystkich rewizja.

W Berlinie podpalamo ubiegłej nocy szereg słupów reklamowych z plakatami wyborczymi. Straży policyjnej względnie pogotowiu policyjnemu udało się we wszystkich wypadkach ogień stłumić.

Berlin, 22. 7. (PAT.) W związku z aresztowaniem komendanta policji Heimannsberga, przywódcy Reichsbanneru Carlbergha i maj. Enckego, Biuro Conti ogłasza wyjaśnienie, stwierdzające, że komendant policji Heimannsberg był również członkiem Reichsbanneru a maj. Encke pozostawał w ścisłych stosunkach z reichsbannerowcami.

Berlin, 22. 7. (PAT.) O aresztowanym komendancie policji berliń-

Katastrofa lotnicza

Paryż, 22. 7. (PAT.) Podczas manewrów w Alpach w okolicy Mozeny dwupłatowiec 30 plk. lotn. znajdujący się na wysokości 1500 m. wskutek defektu silnika spadł nagle na ziemię w okolicach St. Martin. Samolot został zdruzgotany. Pilot i obserwator wyciągnięto z pod szczątków samolotu i umieszczono w szpitalu w Mozenie.

wiązane znajdujące się pod wpływem komunistów związki walki przeciw faszysmowi oraz t. zw. rewolucyjne związki robotników.

Sprawę tę ma poruszyć kanclerz Papen na jutrzejszej konferencji premierów krajów związkowych w Sztutgarcie. Jak twierdzi „Welt am Abend”, koła kierownicze Centrum nie sprzeciwiają się wydaniu takiego zakazu.

zawieszony został do 30 lipca za nawoływanie do zdrady stanu.

Równocześnie prasa donosi o zakazaniu przez wojskowego komendanta Berlina i Brandenburgji prywatnej komunikacji lotniczej. Zarządzenie to motywowane jest obawą, że organizacje lotnicze o charakterze partyjnym mogą czynić próby niedozwolonych wystąpień.

skiej Heimannsberga, majorze Eneke i przywódcy Reichsbanneru Carlberghu brak bliższych wiadomości.

Według komunikatu Biura Conti, czynniki rządowe nie zamierzają narazie ogłaszać żadnych wyjaśnień w tej sprawie.

Zwarty front dominjów przeciwko W. Brytanji

Manifestacje przedstawicieli wszystkich dominjów w Ottawie na cześć Irlandji

Londyn, 22. 7. (PAT.) Z nadeszłych do Londynu raportów o wczorajszym otwarciu konferencji w Ottawie wynika, że wbrew twierdzeniom optymistów wczorajsze obrady ujawniły sprzeczności, rekujące konferencji mało nadziei na powodzenie.

Przedstawiciel Kanady, premier Bennet oraz przedstawiciel Nowej Zelandji Coates postawili kwestję wyrażnie, żądając, aby Anglja powzięła wysokie cła ochronne na wszelkie produkty żywnościowe, sprowadzane nie z krajów dominjalnych jak Argentyna, Danja, Holandja, Polska itd. Kanada i Australja zażądają więc dla siebie wolnego rynku, a wysokich celów ochronnych dla obcych. Wzajemnie za to maksymalne żądanie, które jest więcej niż preferencją celną, Bennet w imieniu Kanady zaproponował wolny od cła przywóz angielskich wyrobów przemysłowych do Kanady z daleko idącym zastrzeżeniem, że przez ten wolny przywóz nie będzie pokrzywdzony przemysł Kanady ponieważ rozwinięta ona obecnie w bardzo wielu dziedzinach własny przemysł.

Pochowanie katolicki na cmentarzu żydowskim

Polska Kat. Agencja Prasowa donosi, co następuje:

W warszawskim szpitalu Dzieciątka Jezus zmarła w dniu 8. b. m. Helena Rabinowiczówna, córka rabina, która przyjęła chrzest św. w r. 1926. Będąc ciężko chorą, Rabinowiczówna na dwa dni przed śmiercią poprosiła o księdza, przed którym wyspowiadała się i otrzymała Ostatnie Sakramenty. Sp. Rabinowiczównę dysponował na śmierć ks. kapelan Cichocki.

Organizacje żydowskie widocznie z uwagą śledziły Rabinowiczównę, skoro w podstępny sposób, wykorzystując nieuwagę urzędnika szpitala, zabrały ciało zmarłej, aby je pochować na cmentarzu żydowskim. Na protest matki chrzestnej, u której Rabinowiczówna zamieszkiwała policja V komisariatu wstrzymała pochowanie zwłok, oddając sprawę do decyzji prokuratora sądu okręgowego. Po dwóch dniach władze wydały polecenie pochowania zwłok s. p. Rabinowiczówny na cmentarzu żydowskim.

Rzecz dziwna, że w powyższej sprawie nie zwrócono się nawet z zapytaniem do władz kościelnych katolickich (wbrew informacjom pewnych organów prasowych), mimo, że s. p. Rabinowiczówna z głębokiego przekonania przyjęła chrzest św. sześć lat temu i do końca swych dni pozostała katolicką. Ponieważ pochodziła ze znanego rodu rabinackiego, Żydzi niejednokrotnie usiłowali przedstawić ją jako niepoczytalną.

Sprawa powyższa wymaga wyjaśnienia i naprawienia krzywdy, jaka się stała s. p. Helenie Rabinowiczównie.

Wykolejenie pociągu

Sofja, 22. 7. (PAT.) Na kolei transbałkańskiej wykoleił się pociąg towarowy. Jedna osoba poniosła śmierć, a dwie zostały zranione.

STELLA OLGIERD

SELF-MADE-WOMAN

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

40)

V.

Coś w miesiąc po zaciągnięciu pożyczki, kiedy Hanka kończyła właśnie jesienne zasiewy i znów mężczyła się, czem opłacić podatki, ubezpieczenia, służbę, świadczenia socjalne, procenty od długów, raty pożyczek, zjawiał się nieoczekiwanie pan Bakliński.

— A ja do szanownej dziedziczki z propozycją znowu... Może tym razem nie pogardzi, oczywiście, nie chcę się narzucać, ale radbym, abymy doszli do porozumienia. Pieniązki pani są potrzebne, u mnie leżą i próżnują... mógłbym usłużyć.

Hanka była tak przybita nieustannymi terminami, których dotrzymać nigdzie nie mogła, opryskliwością nieopłaconej służby, wezwaniami, sekwestrami, nakazami, że na propozycję pana Baklińskiego spojrzała — tym razem,

jak na wybawienie z kłopotów. Gdyby się dało pożyczyc na lat parę, na ten czas, póki nie doprowadzi ziemi do takiej kultury, że zacznie dawać dochód...

— Owszem, możemy o tem pomówić! — ozwała się głosem znużonym. — Jeżeli pan da warunki, możliwe do przyjęcia, jeżeli istotnie nie boi się pan pożyczyc Juszczynowi...

— O nie, pani szanowna! Ja — pani choć pożyczyc, nie Juszczynowi!

— Czyż to nie wszystko jedno? — zdziwiła się Hanka.

— Wcale nie! Jeżeli nawet Juszczyn by się nie utrzymał, wierzę, że pani by mi oddała pieniądze i tak!

— Nie myli się pan! Ale... jeśli Juszczyn miał „przepaść”, jak pan mówi, to i ja z nim razem bym zginęła.

— Co też pani mówi! Juszczynów, póki pani żyje, może pani mieć dziecię!

— Boże! jak wy wszyscy nie możecie mnie zrozumieć! Czy może pan wyobrazić sobie, żeby pan żył nadal, gdyby panu ucięto głowę?

— To jest fizycznie niemożliwe, podczas gdy bez Juszczyna żyć pani może... W najgorszym razie sprzedać część i

już, oczywiście, wówczas sprawa byłaby załatwiona.

— Trudna na ten temat rozmowa między nami! Pan tego nie zrozumie nigdy! Ja jestem, jak ów Ezra z książki Hamsuna, o którym autor mówi, że jest to: „nieowlonik ziemi, robak ziemny, cheiwy ziemi, coraz więcej ziemi, nigdy nie nasycony”. Nie, nie umiem nie robić połowicznie.

— Wracając do spraw, o których mówiliśmy na początku, w sądzie, oczywiście, decyduje się pani na moją propozycję?

— Tak... jak już zaznaczyłam... o ile warunki...

— Warunki moje są takie: ośm procent rocznie, wekselek szanownej pani z żyrem szwagra.

— Aha, tak! — zrozumiała Hanka. — Na jaki termin?

— To mi obojętne! Parę lat, jeżeli pani zechce. Abym ja miał zabezpieczenie takie, że w razie jakiejś katastrofy monetarnej, nie stracę swoich pieniędzy, to mogą leżeć u pani tak długo, jak pani zechce.

Hanka w myśli zrobiła obliczenie najkonieczniejszych zobowiązań. Na fa-

ki procent, na dłuższy czas — to wybawienie przecież!

— Ile pan mógłby mi pożyczyc? — Obojętne, dziesięć, piętnaście, dwadzieścia tysięcy... i więcej, jeśli pani potrzeba.

Spojrzała na niego przenikliwie. Zdawało się jej, że zamrugał powiekiem, jakby nie mogąc znieść jej wzroku, ale nie była pewna, czy się nie myliła, bo przecież pan Bakliński patrzył oto na nią spokojnie, wyczekująco. Znowu w myśli coś obliczyła.

— Jeżeli to nie żart z pana strony, to... możeby dogodniej dla pana było pożyczyc mi trzydzieści tysięcy na drugi numer — pierwszy, to pożyczka długoterminowa Banku Zjednoczenia Ziemiańskiego. Spłaciłabym te drobne długi, które figurują na drugim, trzecim i czwartym miejscu na hipotece, a wynoszą razem dwadzieścia tysięcy, a pozostałą sumą popłaciłabym drobne długi i miałabym tylko z panem jednym do czynienia, zamiast z kilkoma wierzycielami...

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kartki z podróży po Polsce

Przez rumuński „korytarz“ do Zaleszczyk

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“).

Zaleszczyki, w lipcu.

W Horodence pociąg, dobrze już zdyszany i zziąjany, wekskuje niemal pół godziny, przetaczając na dość rozległym torze wagony, naładowane cukrowką. O żabi skok od stacji wznosi się wspaniała, nowoczesna cukrownia a obok niej zgrupowane w dwóch równych rzędach ładne, żółte, o czerwonych dachach domki urzędników i robotników cukrowni. Kominy dymią, robotnicy krzątają się żywo. Znac, że cukrownia prosperuje dobrze. Z prawdziwym zadowoleniem patrzy się na ten kawałek Zachodu, przeniesiony na południowo-wschodni kraniec państwa, na ostatni wykusz cywilizacji europejskiej.

Nasz „wołowiec“ prychając jak szkapia dorozkarska, pnie się pod górę. Nagle stanął. Co się stało? Z okien wagonów wychylały się głowy pasażerów. Gdzieś w końcu pociągu kwiczą świni, wszczynając skandaliczny hałas. Na wzgórzu mała buda z blaszaną chorągiewką niebiesko-żółto-czerwoną. Romania. Jesteśmy na granicy polsko-rumuńskiej. Wysoki słup graniczny, z jednej strony orzeł z napisem „Polska“ — z drugiej strony napis „Romania“. Przed budką dwóch rumuńskich strażników celnych wesoło rozmawia z naszymi strażnikami. Rumuni mają mundury barwy oliwkowej i kapelusze alpejskie z piórkiem, jak nasi strzelcy podhalańscy.

Pociąg stanął w gołym polu. Rewizji żadnej niema, tylko biedna szkapina zasapała się i nie może dalej. Po dłuższym odpoczynku wreszcie ruszyła naprzód i już raźniej przebiegała terytorium rumuńskie. Wzdłuż toru kolejowego widać słupki graniczne. Do Zaleszczyk jedzie się przez „korytarz“ rumuński. Ongiś była to ziemia polska, dzisiaj, ponieważ Dniestr ustalono jako granicę, znajduje się we władaniu Rumunów. Ziemia, pola, łąki — wszystko takie same, jak u nas. Nawet te same „krasawice“ w malowniczych strojach i barwnych chustach na głowie szczerzą w szerokim uśmiechu śliczne, białe zęby i wymachują rękoma.

Stefanesti — pierwsza rumuńska stacja graniczna. Duży, nowy budynek w jasno-błękitnym kolorze, kryty czerwonym dachem. Na stacji sporo rumuńskich urzędników kolejowych, żołnierzy i strażników celnych. Każdy w innym mundurze. Cały bukiet barw. Zielone czapki i czerwone mundury, granatowe czapki i żółte mundury, czerwone czapki i niebieskie mundury. Strażnicy celni i oficer dyżurny z aksebantami i złotymi lampasami, pełnią służbę w białych rękawiczkach. Wygląda to bardzo paradnie i dekoracyjnie, ale trochę operetkowo i jakoś egzotycznie. Rumuni grzecznie i uprzejmie salutują naszych strażników i kolejarzy. Sympatyczny, widać, sąsiad, z którym niema żadnych bójek, taré i kłótni. Nie dąsa się, nie krzywi, nie bocy.

Jeszcze rumuński Schit — i pociąg w szerokim łuku wpada debowym jarem na wspaniałą wiadukt na Dniestrze. Wiadukt ten zbudowany został w połowie przez Polskę, w połowie przez Rumunię.

Jak na dłoni leżą oto przed nami Zaleszczyki. Skapane w pozłocie słońca, polyskują, niby małemi zwierciadkami, białymi murami i dachami domów. Góry i niebo cudownie błękitne, gąszcze leśne aksamiłno-zielone a w dole szumi niebieska toń Dniestru. Ciężko dudni pociąg na moście. Posturunek K. O. P.'u, szary nasz żołnierz, z

Zbyt krewki ogrodnik

Wczoraj w godzinach przedpołudniowych wydarzyło się w Zęgrzu na ul. Świętojańskiej zajście, które rzuca ponure światło na panujące tam stosunki. Przechodzący obok ogrodu Stachowia 25-letni Stanisław Glijewski z Żelazna rwał agrest, za co został postrzelony przez syna właściciela. Ponadto poturbowano dotkliwie innego mieszkańca Zęgrza, Bartoszaka, który stanął w obronie poranionego Glijewskiego. Ciężko ranionym Glijewskim zaopiekowało się pogotowie ratunkowe i przewiozło go w stanie groźnym do szpitala miejskiego. Bartoszaka po opatrunku pozostawiono w leczeniu domowym.

Krwawe to zajście wywołało w okolicy wielkie poruszenie. Panuje ogólna opinia, że krewki syn właściciela ogrodu użył rewolweru zbyt pochopnie. (kl)

słup graniczny — Polska — i lądujemy szczęśliwie w Zaleszczykach.

Na niebiańskim stropie, jak olbrzymi lampon zawieszono, goreje złote słońce. Skwar i żar. Przed stacją, otoczona lipami i brzoźami, szereg dorozek, niektóre nawet na dętniakach, czyli jak u nas mówią, na gumach. Dorozkarze, same żydki, jeden przez drugiego zapraszają do swego fiakra. Walka konkurencyjna. Nie bacząc na sferę „przedstawicieli“ pensjonatów, głośno, krzykliwie i natrętnie zachwalających swoje firmy, każemy się wieść do najbliższego pensjonatu polskiego. Dorozka podskakuje i podryguje na szosie jak stara panna, aż wreszcie staje przed willą z napisem „Pensjonat Radość“. No, jak „Radość“, to już dobrze.

Po 17 godzinach tłuczenia się w wagonie kolejowym, gdy człowiek niemal zapada na chorobę morską, łóżko, śnież-

no-białe, czystuśkie posłane łóżko wy-daje się cudną zjawą z najpiękniejszej bajki. Nawet najbardziej czarowna królewna nie wywarłaby takiego wrażenia. Zimny prysznic pod pompą, pięć minut gimnastyki dla wyprostowania zbolętych „gnatów“, które trzeszczały już jak stare, porzewiałe zawiasy — i w następnej chwili rzuciliśmy się na łóżka.

Popołudniu, wypoczęci i najedzeni, wybraliśmy się na pierwszy spacer naddniestrzański, mając za przewodników sympatycznych gospodarzy „Radości“ pp. Wojnarów, którzy swego czasu posiadali pensjonat w Kiekrzu. Spotkanie ludzi z Zachodu, hen, na rubieżach Polski.

Uzdrowisko Zaleszczyki nad Dniestrem obejmuje miasto powiatowe oraz dwie gminy wiejskie — Zaleszczyki Stare i Dobrowlany. Uzdrowisko leży na półwyspie, nachylonym ku południowi i oblany z trzech stron Dniestrem, którego brzeg rumuński wznosi się do 250 metrów ponad poziom morza.

BOHDAN DANIELEWSKI.

Wycieczka Polaków z Ameryki w Grodzie Przemysława

Po dwudniowym pobycie i zwiedzeniu miasta wczoraj rodacy nasi odjechali do Katowic

Po dwudniowym przeszło pobycie w Poznaniu wczoraj popołudniu odjechała do Katowic wycieczka Polaków z Ameryki, zorganizowana przez Związek Narodowy Polski. Rodacy nasi uwożą z Poznania dużo miłych wspomnień, zwłaszcza, że wielu z nich po raz pierwszy bawilo w Ojczyźnie a inni przybyli do kraju po wielu latach rozłąki i ze wzruszeniem cieszyli się widokiem wolnej Ojczyzny. Wycieczka miała wyjątkowy charakter, gdyż w skład jej wchodziło dużo młodej inteligencji polskiej, której część nawet zamierza pozostać w Polsce na studiach akademickich.

Zwiedzającym nasze miasto rodakom towarzyszył przedstawiciel Tow. Krajoznawczego w Poznaniu, p. Jaśkowiak. Uczestnicy wycieczki zwiedzili najpierw prastarą katedrę poznańską i z wielkim zaciekawieniem zapoznawali się z otoczeniem wyspy tumskiej. Potem zwiedzano Ratusz, gdzie w piwnicach przy szklance piwa potoczyła się rozmowa o dziejach miasta Poznania. Po zwiedzeniu Kolegiaty Farnej, dziedzina wojewódzkiego i przyjrzeniu się portaloowi świetnego ongiś pałacu Górków, uczestnicy wycieczki udali się na Górę Przemysława, gdzie obejrzano resztki starych miejskich murów obronnych, a stamtąd do kościoła OO. Franciszkanów. Kościoły Farny i OO. Franciszkanów wywarły silne wrażenie. Zwiedzający zgodnie podkreślali, że tak pięknych świątyń, jak w Polsce, w Ameryce wcale nie ma. Z wielkim zainteresowaniem oglądano też witraże w sali Rady miejskiej.

W Muzeum Wielkopolskiem główną uwagę goście zwrócili na dział ludoznawczy. Staropolskie stroje ludowe interesowały zwiedzających do tego stopnia, że powracali do gablotek kilkakrotnie i bardzo skrzętnie notowali wszelkie sproszenia i uwagi. W Muzeum Wojskowym wielkie wrażenie wywarły na zwiedzających pamiątki z powstania styczniowego, a przede wszystkim obrazy z niedawnych walk o niepodległość, jak: z wojny bolszewickiej, obrony Lwowa, powstania wielkopolskiego i walk o Górny Śląsk. W parku Wilsona, który gościom bardzo się podobał, złożono wieniec u stóp pomnika prezydenta Wilsona z napisem: „Wielkiemu protektorowi i przyjacielowi Polski“. Miłą też niespodzianką dla gości było stwierdzenie, że w Poznaniu istnieje tak wzorowo urządzone osobliwość, jaką jest nasza palmiarnia. Zwiedzono również teren powystawowy Powszechniej Wystawy Krajowej. Zwiedzający z przyjemnością zatrzymali się przed pawilonem „Polonia Zagranicą“ i odpisywali napis tablicy marmurowej, wyjaśniający stosunek do wystawy naszej emigracji.

Wczoraj przedpołudniem zwiedzano zakłady fabryki H. Cegielskiego. Pomiedzy zwiedzającymi byli pracownicy amerykańskich zakładów budowy wagonów i lokomotyw, którzy z wielkim uznaniem wyrażali się o pracy i działalności robotnika polskiego, a szczerzy podziw wzbudziły u nich nowe wagony restauracyjne, budowane dla kolei francuskich, zwłaszcza dla kursującego w Polsce luksusowego „train bleu“. — Wizyta w zakładach Cegielskiego i zwiedzanie szkoły zawodowej zrobiło

na uczestnikach wycieczki bardzo miłe wrażenie. Nie ukrywali oni swej radości, że przemysł polski ma tak piękne sukcesy. Redaktor dziennika związkowego „Zgoda“ p. Szczerbowski przyrzekł, że napisze o tem w amerykańskich gazetach.

Targ na Placu Bernardyńskim, barwne i niezwykle w Ameryce widowisko, było dla gości naszych zajmującym polem do obserwacji, zwłaszcza, że w Ameryce motoryzacja zupełnie usunęła konia z ulicy wielkich miast. Niektórzy też rodacy chętniej posługiwali się dorożką konną, dając jej pierwszeństwo nad samochodem.

Zwiedzanie miasta zakończono odwiedzeniem Skalki Poznańskiej w zdobnym w witraże Wyspiańskiego i Mehoffera starożytnym kościele św. Wojciecha. Miłą zaś niespodzianką przed samym odjazdem było napotkanie na ul. Solnej wjeżdżającego do koszar pułku artylerji. Rodacy nasi zatrzymali się na ulicy i przez dłuższy czas zachwycali się widokiem żołnierza polskiego.

W czasie pobytu w Poznaniu dyrektor Związku Narodowego Polskiego p. Fr. Głowa otrzymał telegraficznie zawiadomienie o audjencji u Prezydenta Rzeczypospolitej w Warszawie, dokąd też niebawem wyjechał. (kl)

Cyklista zabity przez samochód

Niezwykle tragiczny wypadek wydarzył się wczoraj w godzinach popołudniowych w Stęszewie. Mianowicie samochód ciężarowy miejscowej bekoniarni najeżdżał nieznanego mężczyznę jadącego rowerem. Cyklista wpadł pod koła samochodu, które zmiażdżyły nieszczęśliwemu głowę, zabijając go na miejscu.

Tragicznie zmarłego cyklisty, który prawdopodobnie przyjechał z okolicy Stęszewa, narazie nie zdołano rozpoznać. (kl.)

Nieostrożne manipulowanie rewolwerem

Na stacji pogotowia ratunkowego opatrzone wczoraj popołudniu 22-letniego Stanisława Graczyka z Wielkich Garbar 5. Zgłosił się on z raną postrzałową lewej ręki, którą odniósł przy nieostrożnym manipulowaniu rewolwerem bębnowym. (kl.)

SPORT

O pułhar Davisa

Ameryka — Niemcy 1:1. Pierwszy dzień spotkania międzystrefowego w Parzy przyniósł niespodziankę w postaci przegranej zawodnika Shieltsa (Am.), który po zaciętej walce uległ młodemu zawodnikowi niemieckiemu Crammowi w stosunku 7:5, 5:7, 6:4, 8:6. Wyrównujący punkt dla Ameryki zdobył w drugim spotkaniu mistrz Wimbledonu Elsworth Vines, który stosunkowo łatwo rozprawił się z czołowym tenisistą niemieckim Preinem w stosunku 6:3, 6:3, 0:6, 6:4. (Tel. Wl.)

Pływanie

Międzyklubowe zawody pływackie o nagrodę wędrowną urzęda w niedzielę na pływalni „PTP“ na Ratajach sekcja pływacka „HCP“. Początek o godz. 15. Dojazd autobusem do Staroleki względnie tramwajem linii 3 naprzeciw pływalni związkowej. Przejazd przez Wartę bezpłatnie.

Czas Kaniewskiego w niedzielę na zawodach „PTP“ na 100 m klas. nie będzie mógł być uznany jako rekord Polski, uzyskał go bowiem w sztafecie, przyczem start nie odbył się na wystrzał i nie było dostatecznej ilości stoperów. (wz)

Gancarz Jan został wybrany kapitanem sportowym sekcji „Sokoła“ na miejsce Chalupki. Treningi sekcji odbywają się na pływalni przy Drodze Dębińskiej codziennie od godz. 18.30. (wz)

Przed olimpiadą

Film koryguje wyniki. Na ostatnich zawodach eliminacyjnych amerykańskich lekkoatletów wprowadzono do mierzenia czasów i do sprawdzania ewentualnych omyłek i wątpliwości film połączony specjalnym elektrycznym chronometrem, który dokładnie oblicza czasy zawodników. Po sprawdzeniu okazało się, że rekord światowy Carra na 400 mtr. 46,9 w rzeczywistości wynosi 47,1. Na 110 mtr. przez pł. zwycięzca osiągnął nie 14,4 tylko 14,6. W skoku o tyczce Graber miał jak się okazuje nie 4,38 tylko 4,367 mtr. Podobne urządzenie filmowo-zegarowe zostanie zastosowane również na igrzyskach olimpijskich w Los Angeles. (PAT)

TEATRY

Z Teatru Nowego

Dziś oraz w dni następne przedstawienie aktualnej farsy „Małżeński... urlop“. Czem jest dla widowni ta sztuczka, pełna humoru, komizmu i życia — świadczą ustawiczne oklaski przy otwartej kurtynie i wesołość, niepodzielnie panująca przez cały czas.

„Szczer hotelowy“, który wchodzi na repertuar we środę, dnia 27 bm. — to jedna z najsympatyczniejszych komedij współczesnych. Żywa, oryginalna akcja toczy się w wielkim świecie miejskiego high life'u. Centralną postacią pełnej uroku dziewczyny hiszpańskiej odtwarza p. Halina Cieszkowska.

Z Teatru Polskiego

Przebojowa sztuka Lengyela p. t. „Piłmienna noc“ ukaże się już tylko trzykrotnie z gościnnym występem ulubienca publiczności poznańskiej, artysty teatrów warszawskich p. Roberta Boelkego.

Największą atrakcją sezonu letniego niewątpliwie będzie sensacyjna i bajecznie efektowna sztuka „Katarzyna II“ (caryca), której premierę zapowiadają afisze na wtorek, 26 bm. — Wyjątkową atrakcją „Katarzyny II“ będzie gościnnie występ p. Roberta Boelkego, czarującego publiczność poznańską piękną swego głosu i postacią.

Teatr Letni

(w ogrodzie plac Nowomiejski 5)

Dziś i jutro po raz trzeci arcywesołe widowisko p. t. „Wesele na Chwaliszewie“, ściągające do cieniowego ogrodu coraz większe zastępy publiczności. Przedstawieniu temu, w którym satyra, aktualne piosenki i tańce zdobywają uznanie rozbawionej publiczności, towarzyszą bezustanne salwy śmiechu i brawa przy otwartej kurtynie.

Kto dotychczas nie był w Teatrze Letnim, a chce się zabawić i naśmiać szczerze, niech śpieszy na „Wesele na Chwaliszewie“.

KALENDARZYK

Sobota, 23 lipca 1932.

Słońce: wschód 3,58 — zachód 19,59 — długość dnia 16 godzin 1 min.

Księżyc: wschód 21,55 — zachód 10,30 — przed ostatnią kwadrą.

Kal. słow.: Apolinary B. i M. — jutro Krystyna P.

Kal. słow.: Zelisław — jutro Lubomir.

Zebrańia

Dziś o 17 Tow. „Bratnia Pomoc“ Pracowników Miejskich Zakładów S. i W. — koncert w ogrodzie-parku na Solaczu.

o 20 Kółko Wycieczkowo-Muzyczne im. Mozarta — lekcja w restauracji ulica Masztalarska 7.

Jutro o 10 Czeladź Rzeźnicko-Wedlinarska, u p. Koniecznego, ulica Masztalarska nr. 2.

o 11 Zw. Wermistrzów, u p. Jezierskiego, ul. Wroniecka 13.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Agnieszki Józefowskiej o godz. 16,30 z kaplicy cment. na Górczynie. Śp. Marji z Walczuchów Konatkowskiej o godz. 18 z kaplicy cment. na Jeźycach.

TEATRY:

Teatr Polski: Dziś — „Piłmienna noc“.

Teatr Nowy: Dziś — „Małżeński urlop“.

Teatr Letni (w ogrodzie pl. Nowomiejski) Dziś — „Wesele na Chwaliszewie“.

Anglikański arcybiskup przeszedł na katolicyzm

(KAP.) Dotychczasowy arcybiskup kościoła anglikańskiego w Kaledonii koło Capetown w Afryce przeszedł dnia 1 lipca r. na łono Kościoła katolickiego. Arcybiskup Engleheart pracował od 1898 roku w koloniach afrykańskich, gdzie poświęcał się w ciągu dwudziestu lat dziełu niesienia pomocy trędowatym. W roku 1918 arcybiskup zbudował koło Capetown dom dla uleczonych trędowatych. Dom ten stał się jednocześnie schroniskiem dla emerytowanych księży. Roku zeszłego arcybiskup Engleheart zrezygnował ze swego stanowiska w Afryce, powrócił do Anglii i przeszedł na katolicyzm.

KRONIKA FILMOWA

Kino „Słońce“ wyświetla film pod tyt. „Gloria”. Film osnuty jest na tle życia lotników, ale nietylko wspaniałe zdjęcia powietrzne trzymają w napięciu uwagę widza. Akcja jest żywa i ciekawa. Dzielny lotnik Latour, założyciel rodziny, zostaje pilotem linii pasażerskiej. Żona drży o jego życie i nie pozwala mu narażać się w niebezpiecznych konkursach i zawodach. Lotnik składa marzenia o sławie na ołtarzu miłości rodzinnej. Ale przyjeżdża młody jego przyjaciel, wschodząca gwiazda lotnicza, zdobywa nagrodę za brawurowe loty i pani Latour zawróciła sobie nim trochę główkę. Na wymówki męża, że przecież dla niej rzekł się sławy, z kobiecą logiką odpowiada, że „mężczyźni, którzy naprawdę chcą być sławnymi, nie powstrzymają żadną kobietą”. Latour, przekonany, że żona go już nie kocha, podejmuje rozpaczliwy lot przez ocean. W drodze dowiaduje się od przyjaciela-mechanika, że obawy jego były urojeniem. Kończy zwycięsko raid i jako bohater, okryty nowymi laurami, wraca do żony. Film zrobiony jest bardzo starannie, akcja toczy się w żywym tempie. Artysty zdecydowanie stawiają postacie otwarczanych bohaterów. Brygida Helm stwarza kreację zupełnie odmienną od dotychczasowych i bardzo jej z tem do twarzy. Słowem — film warto obejrzeć nawet w czasie upałów.

Nadprogram — kronika filmowa (ver.)

Kino „Metropolis“ wyświetla film p. t. „Utracony raj”. Ciekawy i oryginalny scenariusz jest historią krótkiego szczęśliwego miesiąca, opłaconego drogą ceną. O przeżyciu kilku dni bez trosk, wśród bogactwa i luksusu marzy młody biedny chłopiec. Aby móc to osiągnąć, waży się na przestępstwo: urządza włamanie i kradnie większą sumę pieniędzy. Dziewczyna, która go ocalała przed policją, wyraża gotowość pójścia z nim. Bawia się wesoło, choć ustawiczna wisi nad nimi groźba ostatecznego rozrachunku. Są zdecydowani, że po wyczerpaniu pieniędzy przestaną żyć. Ale wśród tych przelotnych szczęśliwych dni wyrasta pomiędzy nimi prawdziwe uczucie. Miłość przetrapiła ich dotychczasowe poglądy na życie. I choć mają sposobność uchylenia się od rozrachunku, mają otwartą sposobność do ucieczki, decydują się ponieść karę, aby po jej zakończeniu rozpocząć nowe życie. Ciekawy i oryginalny temat wymagał subtelnego opracowania reżyserskiego i aktorskiego. Znalazł je oba. Reżyserja G. Abbota stoi na wysokim poziomie, rolę główne grają świetnie Nancy Carroll i Phillips Holmes.

Za zupełnie zbyt wiele uważamy wygłaszane przed rozpoczęciem filmu „słowo wstępne”. Publiczność bez uprzedzeń potrafi ocenić jego wartość.

Nadprogram — „Pieśń gondoljera” i tygodnik filmowy. (ver.)

Kino „Wilsona“ wyświetla film p. tyt. „Kochanek jej zmysłów”. Treścią filmu jest historia dwóch kobiet, walczących o serce bardzo przystojnego chłopca. Nils Asther jest rzeczywiście ładny i elegancki, więc zupełnie się nie dziwimy, że wzbudził tak namiętne uczucia. Partnerkami jego są Marion Davis i Jetta Gonda, reprezentująca dawniejszy typ kobiecego wampira-uwodzicielki. — Film jest zrobiony bardzo solidnie: akcja ma potoczystą, oprawę staranną (wnętrza urządzone są luksusowo i ze smakiem, piękne toalety, ładnie skrojone garnitury), zdjęcia czyste, bez zarzutu. (Ga.)

Kino „Corso“ wyświetla dwa filmy — „Parada zachodu” i „Pod maską bandyty”. Program ma na celu uraczenie amatorów filmów cowbojskich, gdyż obydwa filmy należą do t. zw. filmów z dzi-

kiego zachodu. Reżyserja pierwszego filmu jest lepsza od drugiego, gdyż ma więcej rozmachu i lepsze tempo. Poza tym bohater pierwszego filmu, Ken Maynard, posiada więcej specyficznie cowbojskiego wyrobienia sportowego, aniżeli Hoot Gibson, kreujący główną rolę w drugim filmie. Oba filmy są zresztą w swoim rodzaju dobre. (Ga.)

Kino „Orzeł“ wyświetla film pod tyt. „Demon śmierci”. Jest to film sensacyjno-awanturniczy, którego osnową jest walka o bezcenne skarby, zakopane w tajemniczej dolinie. Jedyną troską twórców tego filmu, zdaje się, było to, aby akcja była interesująca i obfitowała w niespodzianki. Cel ten został osiągnięty, gdyż jedynym, godnym podkreślenia, walorem filmu jest jego scenariusz. W rolach głównych oglądamy Ben Wilsona i Nerę Gerber. (Ga.)

Za ogłoszenia i reklamy odpowiada administracja w osobie Antoniego Leśniewicza w Poznaniu.

Notowania dewiz z dnia 22 lipca 1932

(Obsługa radiotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewizy	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Poznań	7 1/2	—	100 zł	—	57,44	47,10	31,75	—	—	378,—	57,60	79,31
Warszawa	7 1/2	—	100 zł	—	—	47,10	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4	173,52	100 Gd. gld.	—	—	81,97	—	—	—	663,50	—	—
Berlin	5	212,34	100 R. M.	211,95	—	—	14,97	23,72	604,25	802,87	121,75	168,65
Belgia	3 1/2	123,94	100 belg.	—	71,20	58,30	25,6 5	13,86	353,75	—	71,21	98,20
Bukareszt	7	172,—	100 l.	—	—	2,518	602,50	—	15,15	20,02	3,05	—
Budapeszt	5	155,90	100 pengo	—	—	—	29,—	—	—	—	—	124,29
Holandi	2 1/2	358,31	100 gld. hol.	359,55	206,75	169,68	8,82	40,25	1027,75	—	206,90	285,60
Kopenhaga	5	238,88	100 k d.	—	—	80,57	18,57	19,15	—	—	98,81	134,—
London	2	43,38	1 funt szterl.	31,75	18,175	14,965	—	3,55	90,70	119,70	18,25	25,35
Nowy York	2 1/2	8,91,41	1 dolar	8,928	512,99	4,209	355,12	—	25,525	33,78	513,75	709,20
Paryż	2 1/2	172,—	100 fr. franc.	34,98	20,095	16,485	90,65	3,91	—	132,55	20,13	27,82
Praga	5	180,62	100 k. cz.	26,41	15,19	12,465	120,—	—	75,40	—	15,19	20,98
Rzym	5	172,—	100 l.	45,55	—	21,46	69,65	5,10	130,—	172,60	26,20	37,—
Szwajcaria	2	172,—	100 fr. szwajc.	173,55	99,95	81,89	18,245	19,46	493,75	653,75	—	133,20
Sztokholm	4	238,88	100 k. szw.	—	—	76,82	19,47	—	469,75	—	94,—	128,—
Wiedeń	7	125,43	100 szyling.	—	—	51,95	31,25	—	—	474,75	—	—

PRZETARG PRZYMUSOWY

W sobotę, dnia 23 lipca 1932 r. o godz. 11-tej w Żegrzu pow. Poznań, sprzedam najwięcej dającym za gotówkę:

maneż.

Zbiórka przed sołectwem. np 4021
St. Nowak, kom. sąd. z pol. Poznań, Poczta 11, tel. 54-18.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W sobotę, dnia 23 lipca 1932 r. o godz. 12-tej w Żegrzu pow. Poznań, sprzedam najwięcej dającym za gotówkę:

2 krowy i powózkę.

Zbiórka przed sołectwem. np 4023
St. Nowak, kom. sąd. z pol. Poznań, Poczta 11, tel. 54-18.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W sobotę, dnia 23 b. m. o godz. 13-tej przy ul. Wielkie Garbary 33, sprzedam publicznie najwięcej dającym za gotówkę:

2 fotele, 2 krzesła, biurko do maszyny, zegar ścienny, stojak do garderoby, stół biurowy oraz rozmaite inne przedmioty.

Przetarg odbędzie się nieodwołalnie. np 4023
Pietruszewski, komornik sądowy, Poznań, Piac Wolności 9.

Nagłe ogłoszenia

wieczorem po zamknięciu ekspedycji (godz. 18,30) do wydania tylko porannego przyjmuje portjerna. Wejście bramą św. Marcina 70 — dzwonek nocny przy bramie na prawo. Telefon portjerna nr. 35-25
Portjerna nie jest upoważniona do przyjmowania ogłoszeń do wydania wieczornego.

1 SPRZEDAŻE

Kantówka
mebr 40 gr. laty 10 gr. Rynek Lazarski 17. zdw 80 896

Sprzedam
restaurację od zaraz z powodu przejęcia innego przedsiębiorstwa. Adres wskaże Kurjer Poznański zdw 80 438

22 ROZMAITE

Poszukiwany
internat dla panienki w pobliżu ulicy Śniadeckich. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego pod zdw 80 740

Autobus
wolny dla wycieczek. Oferty Kurjer Poznański zdw 80 748

Tanio

kostjmy kąpielowe jedwabna bielizna kałesony koszule, pończochy skarpetki naprawa pończoch. Maria Grabowska, Wielkie Garbary 39 dawniej Masztalarska. Pp 509-564

Garderobe

większą oddam. Kaucja pożądana. Oferty Kurjer Poznański zdw 80 840

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

U samotnego pana

w lepszym solidnym domu do samodzielnego prowadzenia domu, kasy książkowości, interesu etc. na majątku lub w mieście poszukuje starsza skromna, lepszej rodziny rutynowana siła (sierota). Oferty uprasza Kurjer Poznański zdw 80 905

Osoba

z pełnymi kwalifikacjami w pielęgniarstwie szuka stanowiska jako pracownica zaraz lub później. Oferty Kurjer Poznański zdw 80 583

Uczciwa

starsza panna poleca się do pilnowania mieszkamnia lub pokoi za 15 zł Piotra Wawrzyniaka 32, mieszkanie 8. zdw 80 467

Maszynistka

z książkową poszukuje posady. Wynagrodzenie skromne. Zgłoszenie do Kurjera Poznańskiego zdw 80 515

Przedpłata

na sierpień 1932 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilust. „Ilustracja Poznańska” i „Nowiny Sportowe” w Poznaniu w eksped. zł 4,00 w agencjach w mieście zł 4,50 z odnośnym em do domu w Poznaniu zł 4,70 z odnośnym przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4,94 kwartalnie zł 14,82 pod opaską miesięcznie w Polsce zł 9,00 w innych krajach zł 11,00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonej numerów lub odszkodowania.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami materiał poświęcony danej uroczystości. Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 3525, 4072, w niedziele, święta i nocą tylko 1476, 3524 i 4072, filja Stary Rynek 2305. — P. K. O. Poznań nr. 200 149.

Dla wygody czytelników naszych zamieszczamy poniżej kwity abonamentowe; tych wszystkich, którym chodzenie na pocztę sprawia trudności, prosimy jeden kwit, odpowiednio wypełniony odesłać na najbliższy urząd pocztowy, a listowy zgłosi się po przedpłatę przy najbliższej sposobności. Zamówienia prosimy skutecznie przed 25 b. m., gdyż tylko wówczas poręcza poczta dostawę wszystkich egzemplarzy bez przerwy. Druki kwit prosimy wręczyć sąsiadowi z zachęceniem do zaabonowania „Kurjera Poznańskiego”.

Kwit miesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”)	Poznań	miesiąc sierpień 1932 r.	4,00	0,94	4,94

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia

Kwit dwumiesięczny na zamówienie gazety

Niżej podpisany zamawia:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Cena	Oprocent. i manipul.	Razem
Kurjer Poznański (Wychodzi dwa razy dziennie — razem 20 stron, co tydzień bezpłatny dodatek „Ilustracja Poznańska i Nowiny Sportowe”)	Poznań	miesiące: sierpień, wrzesień 1932 r.	8,00	1,88	9,88

Imię, nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie urzędu pocztowego.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

dnia